Nr. 12 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 17 stycznia 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-86. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Deklaracja Centrolewu

zawierająca postulaty, od których spełnienia zależy stosunek Sejmu do Rządu.

WARSZAWA, 15. 1. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu dokonano wyboru członka komisji do zbadania zajść w Sejmie w dn. 31. października ub. r. Pos. *Polakiewicz* złożył swój mandat członka komisji, a na jego miejsce wszedł pos. *Kozłowski* z BB, poczem przystąpiono do nagłego wniosku zmiany art. 25. Konstytucji.

Pierwszy mówił min. Matuszewski, podnosząc, że obecny wniosek zmierza do tego, aby Izby miały zapewnione 5 miesięcy na rozważanie budżetu.

Zmiany przeprowadzone w sierpniu 1926 roku podniosły termin do 5 miesięcy przy zastrzeżeniu, że sesja budżetowa może być raz tylko bez zgody Sejmu odroczona na 30 dni.

Minister uważa, że jeśli wnioskodawcy chcieli mieć zapewnione 5 miesięcy, to należało wówczas już skreślić upoważnienie do odroczenia sesji, zarzuca wnioskodawcom, że chcą mieć o miesiąc więcej do krytykowania rządu, a wnioskowi, że jest opracowany niechlujnie, wreszcie przeciwstawia się się przewidzianemu we wniosku prowizorjum.

W dyskusji pos. *Komarnicki* mówi m. in., że jeśli kto pojmuje dyskusję parlamentarną nie jako funkcję państwową, to nic dziwnego, że nie może się z Sejmem dogadać i woli wygłaszać swe mowy w Filharmonji, niż w parlamencie.

Przypomina artykuł w „Gazecie Polskiej", podpisany literami K. S., zapewne Kaz. Świtalski, w którym autor powiada, że Sejm chce sobie zawarować corocznie 5 miesięcy murowanych na gadanie.

Zarzutu tak płytkiego nie powinien wygłaszać ani przedstawiciel rządu, ani dziennik, który szanuje sam siebie.

Zbija zarzuty ministra i kończy tak: Jeśli minister zarzuca nam niechlujną redakcję, to my jemu zarzucamy niechlujne czytanie naszego wniosku.

Oto jest wymowna ilustracja do obietnic p. Bartla co do współpracy rządu z sejmem. Perspektywa przedłużenia obrad Sejmu choćby o miesiąc, napawa p. ministra wielką obawą.

Przemówienie pos. Rataja.

Art. 25. Konstytucji wymaga rewizji, stwierdza to nawet projekt BB

Marszałek Sejmu oświadczył, że bieg terminów zaczyna się 6. XII., a minister Skarbu stoi na innem stanowisku. Jest więc różnica w interpretacji, to trwać nie może, rozpatrzenie tej sprawy jest konieczne.

Można się sprzeczać co do tego, ile czasu sejm ma mieć na rozpatrzenie budżetu, ale pewnem jest, że musi wiedzieć, jakim czasem rozporządza.

Zapewnienia o współpracy wzajemnej nie będą miały zbyt wielkiej wartości, jeśli się jednocześnie nie zachowa pewnej dozy kultury i dobrego wychowania. W imieniu centrum i lewicy oświadcza, że będą one za odesłaniem wniosku do komisji, jako materjału przy rewizji konstytucji. Zastrzegamy sobie tam zajęcie krytycznego stanowiska.

Prosimy jednak, by projekty te traktowano tak, jak na terenie parlamentarnym przystało.

W dalszym ciągu przemawiali przedstawiciele wszystkich klubów, Przedstawiciele mniejszości narodowych wypowiedzili się sceptycznie co do należytego wykonania swej współpracy z Sejmem.

Dyskusja nad ekspose prem. Bartla.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad ekspose premjera Bartla.

Głos zabrał poseł Róg, który imieniem porozumienia stronnictw centrum i lewicy złożył deklarację następującej treści:

Uchwała Sejmu Rzplitej powzięta 6. 12. r. ub., a żądając ustąpienia gabinetu p. Świtalskiego, wyraziła stanowczą wolę przedstawicielstwa narodowego, by nastąpiła nietylko zmiana osób w składzie Rady Ministrów, ale przedewszystkiem zmiana systemu rządzenia, który według naszego głębokiego przeświadczenia prowadził państwo do wstrząsów społeczno-politycznych i do pogłębienia kryzysu rządowego.

W czasie trwania przesilenia rządowego, przedstawialiśmy p. Prezydentowi Rzeczypospolitej co rozumiemy przez zmianę systemu, a mianowicie:

1. Stosowanie w całej pełni Konstytucji ustaw i statutu autonomicznego woj. śląskiego;

2. Ustalenie zasady, że rewizja Konstytucji może być przeprowadzona w drodze legalno konstytucyjnej z powściągnięciem wszelkiej propagandy na rzecz zamachu stanu w jakiejkolwiek formie;

3. Uzależnienie sądownictwa administracji państwowej i wojska od wpływu jakichkolwiek partyj, czy obozu polit.;

4. Ścisłe przestrzeganie podstaw samorządu zapewnionego społeczeństwu ustawami;

5. Położenie kresu samowoli organów administracji państw. w zakresie konfiskat prasowych, represji politycznych itp. Zbadanie stwierdzonych wypadków nadużyć na szkodę skarbu państwa;

6. Wstrzymanie wszelkich subsydjów ze skarbu państwa na jakiekolwiek cele partyjno - polityczne, wyborcze, prasowe itp. Zaniechanie używania organów administracji państwowej, wojska, przysp. wojsk. dla porachunków osobistych czy też politycznych.

Stoimy nadal na gruncie powyższych zasad, które ustalają nasz stosunek do systemu rządzenia.

To też stosunek nasz do gabinetu p. Bartla będzie zależał od tego czy gabinet ten weźmie za podstawę swej działalności i wprowadzi w życie zasady powyższe, które uważamy za konieczność państwową, a których urzeczywistnienia domaga się społeczeństwo.

Podkreślamy z całym naciskiem, że położenie gospodarcze kraju jest b. ciężkie, masy ludności miast i wsi są w nędzy, kryzys rolniczy potęguje się, bezrobocie wzrasta, położenie międzynarodowe państwa nasuwa wiele trudności. Polska stoi wobec konieczności rozwiązywania zagadnień, mających znaczenie decydujące dla jej przyszłości.

Wszystko to tak samo, jak rozpoczęte już prace z rewizją konstytucji wymaga zupełnie innej atmosfery politycznej, niż te, jaki wytworzył dotychczasowy system rządzenia.

Na takich tylko podstawach oparta praca Sejmu i Rządu zdoła przezwyciężyć piętrzące się przed Polską trudności.

(Ciąg dalszy na str. 3-ciej.)

Dyskusja nad budżetem Min. Komunikacji

Sprawa pragmatyki i emerytów.

WARSZAWA, 15. 1. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisja budżetowa przystąpiła do preliminarza budżetu Ministerstwa Komunikacji. — Sprawozdawca poseł *Chądzyński* podkreślił trudności kolei jako przedsiębiorstwa, a mianowicie brak kapitału obrotowego, brak kapitału inwestycyjnego, a oprócz tego nieuregulowaną sprawę uposażeń pracowników. Nadwyżki z eksploatacji są znaczne, ale wskutek braku odrębnego kapitału inwestycyjnego, kolej zmuszona jest swoje bieżące obroty obracać na inwestycje, wskutek czego następuje wyczerpanie i brak jest rezerw gotówkowych.

Przechodząc do kwestji budżetu na r. 1930/31, referent omawia sprawę przewozów towarowych, następnie porusza kwestję taryf, podkreślając, że taryfa osobowa powinna przewidywać pewne ulgi sezonowe czy świąteczne lub inne, co przyczyniłoby się do wzmożenia obrotu kolejowego w kraju.

Dalej referent uzasadnia potrzebę podniesienia taryf dla węgla eksportowego.

Przechodząc do sprawy umowy o dostawę taboru, zawartej z Towarzystwem Lilpop i finansującem je Tow. Mellona, sprawozdawca zaznacza, że ograniczony czas nie pozwolił mu sprawy tej zbadać dokładnie.

Wreszcie dla niezałatwionej sprawy „Orbisu" proponuje wybór podkomisji, złożonej z 7 członków z udziałem przedstawicieli skarbu, komunikacji i kontroli. Mówca porusza dalej kwestję rozporządzenia o pragmatyce i emeryturach.

Przechodząc do konkretnych wniosków, referent proponuje między innemi w dziale dochodów powiększyć pozycję za przewóz osób o 11,500000 i za przewóz towarów o 17,700.000, w wydatkach zaś eksploatacyjnych proponuje redukcje na ogólną sumę 5,259.000 zł. Ogółem według propozycji referenta wydatki mają być zmniejszone o 30 miljonów, a wpływy powiększone o 36 miljonów, — wskutek czego nadwyżka dochodów w myśl propozycji referenta wynosić będzie 66 miljonów.

W ZASTĘPSTWIE DEVEYA.

WARSZAWA 15. stycznia (AW). Zastępca p. Deveya p. Allen opracował już materjały do raportu o położeniu finansowem i gospodarczem w Polsce za czwarty kwartał ub. r. Raport ukazać się ma między 15—20 lutego, już po powrocie p. Deveya do Europy.

—o—

BANDYCKI NAPAD B. B. S.

WARSZAWA 15. stycznia (Tel. wł.). Dziś o godz. 10 na powracających uczestników III. kursu instruktorskiego T. U. R. napadła banda BBS-owców. Napastnicy usiłowali się wedrzeć do sypialni uczestników. Z pośród członków kursu ranny jest tow. Łaszczak i tow. Fijałkowska.

—o—

STAN BEZROBOCIA NA G. ŚLĄSKU.

KATOWICE. Śląski urząd wojewódzki donosi, że w czasie od 1 do 7 stycznia br. liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego zwiększyła się o 1.403 osoby i wynosiła 19.172

—o—

Posiedzenie komisji konstytucyjnej.

WARSZAWA, 15. 1. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej zabrał głos poseł *Winiarski* (Kl. Nar.), oświadczając, że stronnictwo jego obowiązującej konstytucji nie uważa za złą, lecz za nieodpowiednią. Mówca wypowiada się za utrzymaniem Izby senackiej, za równouprawnieniem obu Izb w kwestjach ustawodawstwa i kontroli nad rządem, zgadza się na podniesienie wieku wyborców, proponuje zmniejszenie liczby posłów, oraz wybór połowy senatorów przez głosowanie powszechne, drugą zaś połowę mają przedstawiać przedstawiciele interesów gospodarczych i kulturalnych. Sprzeciwia się powołaniu nominatów do Senatu, wypowiada się za wzmocnieniem władzy Prezydenta. Proponuje między innemi veto zawieszające dla Prezydenta, wreszcie uważa wybór Prezydenta virilim za niebezpieczny i wypowiada się za pozostawieniem obecnego systemu wyborczego. W dalszym ciągu poseł Winiarski oświadcza, że Klub Narodowy sprzeciwia się proponowanej przez lewicę autonomji pod kątem widzenia mniejszości narodowych, oraz rozdziałowi Kościoła od Państwa.

Poseł *Bagiński* (Wyzwolenie) krytykuje projekt Klubu Narodowego i zarzuca projektowi BBWR brak jasności i decyzji. Oświadcza dalej, że demokracja nie cofa się przed dawaniem nawet dużej władzy jednostkom, ale tylko tym, które podlegają kontroli i mogą być usunięte.

Po omówieniu sprawy samorządowej, którą mówca uważa za rzecz pierwszorzędnej wagi, oświadcza, że stronnictwo jego jest zwolennikiem reformy rolnej bez odszkodowania, ale jest to, jak mówi, rzecz, która nadaje się do dyskusji. Co do sprawy mniejszości narodowych, to poseł Bagiński zaznacza, że sprawa normalnych stosunków da się osiągnąć po wprowadzeniu autonomji terytorjalnej. Mówca kończy oświadczeniem, że przedstawiciele mas ludowych muszą bronić parlamentaryzmu, bowiem jest to jedyna droga, aby szerokie sfery ludności mogły wpłynąć na rządy w Państwie.

Nast. posiedzenie we wtorek.

Obrady komisji administracyjnej

Min. Spraw Wewn. o poprawie złego stanu w samorząd.

WARSZAWA, 15. 1. (Pat.). Sejmowa komisja administracyjna pod przewodnictwem posła Polakiewicza, w obecności ministra spraw wewn. Józefskiego, przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do projektów ustaw samorządowych.

Na wniosek referenta posła Putka uzupełniono porządek dzienny następująco: 1) dyskusją nad sprawozdaniem podkomisji administracyjnej, a) o reprezentacji powiatowej i ordynacji wyborczej w Małopolsce, b) o ordynacji wyborczej do Rad miejskich w Małopolsce z pełnomocnictwami dla Rządu co do statutu dla miast *Krakowa* i *Lwowa*, c) o nowelizacji ustawy o zgromadzeniach gminnych na terenie b. Kongresówki; 2) wnioskiem posła Polakiewicza o małej unifikacyjnej ustawie samorządowej, a po wyczerpaniu tego, o wielkiej unifikacyjnej ustawie samorządowej.

Komisja wypowiedziała się za programem prac w tym porządku.

Po przerwie minister spraw wewnętrznych Józefski złożył oświadczenie,

w którem stwierdził swą własną i Rządu dobrą wolę do współpracy nad poprawieniem złego stanu prawnego samorządu.

Wobec tego, że minister po raz pierwszy zetknął się z komisją administracyjną, pragnie zapoznać się osobiście bliżej z członkami komisji dla ułatwienia rzeczowej pracy, wreszcie zaznacza, że musi w tej ważnej sprawie uzyskać uzgodnienie stanowiska Rządu, stawia sobie *siedmiodniowy termin* do zajęcia tego stanowiska i dlatego prosi o odroczenie dyskusji.

Poseł *Roguszczak* (NPR), *Prager* (PPS) i *Dratwa* (BBWR) uważają, że należy zastosować się do uzasadnionego życzenia ministra.

FORD PODWYŻSZYŁ PŁACE ROBOTNIKOM.

DETROIT, 15. stycznia (Pat). Nie bez związku z kwestją poparcia przez wielki przemysł wysiłków prezydenta Hoovera w celu zażegnania ekonomicznych skutków katastrofy giełdowej, kompanja Forda ogłosiła natychmiastową podwyżkę płac w swoich fabrykach. Podwyżka ta dotyczy 145.000 robotników i wynosić będzie 19 i pół milj. dolarów rocznie. Obecna podwyżka jest trzecią, dokonaną przez Forda od 1914 r.

—o—

Powrót dawniejszej Rady miejskiej
we Lwowie.

WARSZAWA, 15. 1. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, sprawa reaktywowania rozwiązanej przed przeszło dwoma laty rady miejskiej we Lwowie, została w MSWewn. zdecydowana. Wobec orzeczenia Najw. Tryb. Admin., znoszącego dawne rozporządzenie województwa o usunięciu rady miejskiej, obecnie nie będzie ponowione. Sprawa ma być definitywnie załatwiona w ciągu tego miesiąca.

—o—

Zieliński, kom. Kasy chor. w Nadwórnej
sprzedaje aptekę.

Jak się dowiadujemy z autentycznego źródła, komisarz Kasy chorych w Nadwórnej sprzedaje niedawno założoną dużym kosztem aptekę tej Kasy. Kupuje ją zbankrutowany aptekarz z Bohorodczan Gartner, który już dwukrotnie zbankrutował, a teraz w Kasie chorych chce poraz trzeci zrobić dobry interes. Zieliński niedawno zakupił auto dla rozwożenia leków z tej apteki, a teraz wszystko sprzedaje.

Ponieważ sprawa ta ma specyficzny zapach, apelujemy do władz nadzorczych, aby tej niesamowitej transakcji przeszkodziły.

Międzynarodówka rekinów przemysłowych.

Do Genewy pojechał m. in. także przedstawiciel górnośląskich baronów węglowych Falter, miljoner i generalny dyrektor koncernu węglowego „Robur“. Na konferencji węglowej bronił stanowiska przemysłowców. — Na komisji technicznej oświadczył Falter co następuje: „Stwierdzam, że wobec różnic ustawodawstwa społecznego w poszczególnych krajach produkujących węgiel, jest ujednostajnienie ustawodawstwa socjalnego i polityki społecznej niemożliwe w obecnym czasie. Dalej oświadczył Falter, że polski przemysł jest za biedny w stosunku do przemysłu w innych krajach, że zatem nie może dać tych zarobków co inne kraje. Falter oświadczył dalej, że górnikom polskim nie powodzi się tak źle, jak twierdzi się o tem zagranicą, zatem według Faltera powodzi się górnikom polskim dobrze.

Falter uważa, że najpierw należy rozwiązać zagadnienia gospodarcze, a dopiero potem przystąpić do omówienia polityki socjalnej.

Zdaniem Faltera najlepszą drogą do rozwiązania zagadnień gospodarczych jest międzynarodowe gospodarcze porozumienie przemysłowców.

Wywody Faltera zostały poparte przez kapitalistów niemieckich i francuskich. Zatem utworzyła się znowu na terenie międzynarodowym wielkokapitalistyczna międzynarodówka rekinów przemysłowych.

Do tej wiadomości dodaje „Gazeta Robotnicza“ następujące uwagi:

„Oświadczenie p. Faltera zdemaskowało ponownie naszych górnośląskich baronów węglowych jako najzacofańszych i najreakcyjnych kapitalistów w Europie. Wyzysk robotnika stosowany na G. Śląsku, rozzuchwalił ich w sposób niebywały. — Kiedy w Anglji przemysłowcy pod naciskiem rządu robotniczego musieli zasiąść do wspólnego stołu z robotnikami, by obradować nad całokształtem angielskiej polityki węglowej, to u nas w Polsce doprowadził do niebywałego w całej Europie wyzysku robotnika. Zuchwałość polskich, a raczej międzynarodowych baronów węglowych — gdyż w Polsce zebrały się najgorsze szumowiny kapitalistyczne z całej Europy — dochodzi do tego stopnia, że na terenie międzynarodowym podnoszą jako pierwsi sztandar buntu przeciwko uregulowaniu czasu pracy i zarobków w górnictwie Europy“.

Dalszy ciąg dyskuji nad exposé.

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej.)

Pos. *Winiarski* (Kl. Nar.) zarzuca ekspose premjera, że nie ujęło ono w sposób syntetyczny położenia w państwie i nie wskazało na drogi wyjścia.

Z uznaniem przyjmuje oświadczenie p. Bartla o odpartyjnieniu administracji i o współpracy z Sejmem, ale nie daje wiary, by rząd p. Bartla miał siłę przeprowadzić gruntowną naprawę.

Dalej przemawiali posłowie Łucki, Hartglas, i Smulikowski.

Poseł Smulikowski nie podziela optymizmu p. Bartla, natomiast wierzy, że rząd, w którym zasiada marsz. Piłsudski, zdoła szybko wyjaśnić położenie polityczne ku ogólnemu zadowoleniu.

Poczem przystąpiono do nagłości zgłoszonych wniosków posłów Kępcińskiego i Hellera, traktujących o ubezpieczeniu od bezrobocia (wniosek ZPPS) i ubezpieczenia prac. umysłowych, które przesłano do komisji.

—o—

Wizyta prezydenta Estonji
w Warszawie.

TALLIN, 15. stycznia. (A. W.) Po powrocie posła polskiego Libickiego z Warszawy ustalone zostały w głównych zarysach szczegóły wizyty naczelnika państwa estońskiego p. Strandmana w Polsce.

Do Warszawy przybędzie on 9. lutego przyczem na dworcu oczekiwać go będzie p. prezydent Rzplitej w otoczeniu ministrów i generalizacji. Przejazd ulicami nastąpi wśród szpaleru wojsk. P. Strandman zamieszka na Zamku. W programie dwudniowego pobytu w Warszawie m. in. przewidziane w pierwszy dzień obiad na Zamku, herbatkę w Belwederze, a wieczorem raut. Nazajutrz zwiedzanie miasta, pobyt w operze. i odjazd.

Rabunkowy napad bandytów na kasę oszczęd.

KATOWICE, 15. 1. (Pat.). Donoszą z Bytomia, że w poniedziałek wieczorem dokonano tam śmiałego napadu na oddział miejskiej kasy oszczędności w Rozbarku. Pięciu bandytów po sterroryzowaniu rewolwerami pracowników zabrało leżącą na stole kwotę 2.000 marek i opuściło w pośpiechu gmach kasy. Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast pościg. Jeden z bandytów widząc, że nie umknie pogoni, strzelił sobie w głowę, padając trupem na miejscu. Policji udało się schwytać jeszcze 2 z pośród sprawców rabunku. Stwierdzono już ich tożsamość. Nazwiska dwóch zbiegłych sprawców są już również policji znane.

Bohaterska śmierć matki.

Z Insbrucka donoszą: Niedawno temu wybuchł pożar w baraku mieszkalnym pasterza kóz, Riedla. Płomienie objęły odzież siostry jego, Anny Hechle, która wybiegła z domu i rzuciwszy się na ziemię, stoczyła się po stromym stoku w dół do rowu, napełnionego wodą. Nieszczęśliwa, na której odzież całkowicie spłonęła, doznała ciężkich poparzeń. — Obróciwszy się, ujrzała w płomieniach cały barak, gdzie pozostało jej dwumiesięczne dziecko. Jak szalona pobiegła i nie zważając na niebezpieczeństwo, rzuciła się w płomienie. Udało jej się szczęśliwie wydobyć dziecko, które wyrzuciła przez okno, poczem wyskoczyła za niem.

Bohaterski swój czyn przepłaciła życiem, gdyż doznała nowych poparzeń, które spowodowały jej śmierć po dwu tygodniach cierpień.

Strejk drukarzy w Krakowie.

Kraków, 15. stycznia.

Prasa lwowska, omawiając strejk drukarzy w Krakowie, podaje nieprawdziwe wiadomości o jego genezie. Ażeby bałamuctwo nie szerzyło się, podajemy z właściwego źródła przyczyny i przebieg strejku.

Dnia 15. bm. sprawa przedstawia się następująco:

Pracownicy drukarscy w Krakowie rozpoczęli przedwczoraj, tj. w poniedziałek 13 stycznia o godzinie 12 w południe strejk, celem przeprowadzenia postulatów, wysuwanych przez siebie w związku z pertraktacjami o nową Umowę Cennikową.

Dotychczasowa Umowa Cennikowa obowiązywała przez lata 1928 i 1929 Termin jej ważności upłynął dnia 31 grudnia 1929 r. i już od 21 grudnia ub. r. toczyły się pomiędzy organizacją pracodawców drukarskich a Związkiem zawodowym drukarzy pertraktacje o zawarcie nowej Umowy. Przy tych układach Związek wysunął żądanie procentowej podwyżki, oraz szereg innych postulatów, z których najważniejszym był warunek, by wobec przepełnienia w zawodzie drukarskim i licznych bezrobotnych, *zaniechano przyjmowania na przeciąg 1930 r. nowych uczniów*, celem zapobieżenia dalszemu wzrostowi bezrobocia w przemyśle drukarskim. Na *ten właśnie* ważny warunek Umowy pracodawcy nie chcieli się żadną miarą zgodzić i rokowania utknęły na martwym punkcie. Rzeczywistym jednak powodem utknięcia rokowań na martwym punkcie była *chęć rozbicia organizacji drukarskiej*.

Ze towarzysze drukarscy walki tej nie lękali się, jak też i nie pragnęli jej, dowodem tego były 3-tygodniowe pertraktacje ze Związkiem pracodawców. Pracodawcy zaproponowali w końcu, wobec przeciągania się pertraktacyj, rozstrzygnięcie sprawy przez arbitraż. Związek zawodowy drukarzy zgodził się na to i jako arbitra zaproponował r. m. tow. Dra Józefa Rosenzweiga. — Pracodawcy na osobę tow. dra Rosenzweiga jako arbitra nie zgodzili się, wobec czego rokowania uległy zerwaniu.

W następstwie rozbicia się rokowań wybuchł strejk.

Niektóre drukarnie, przyjęły żądania pracowników drukarskich i w tych drukarniach pracownicy nie strejkują. We wszystkich innych drukarniach krakowskich trwa strejk. — Wskutek tego *z wyjątkiem jedynego „Naprzodu“* żaden inny z dzienników krakowskich nie wychodzi.

Na wiadomość o wybuchu strejku drukarzy krakowskich, wydział lwowskiego „Ogniska“ drukarzy na posiedzeniu swem dnia 15. bm. powziął uchwałę przyjścia z pomocą krakowskim kolegom tak materjalną, jakoteż i moralną.

PRZEDŁUŻENIE OKRESU POBIERANIA ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH DO 17 TYGODNI.

WARSZAWA 15. stycznia (Tel. wł.). Na wniosek Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, Min. Pracy przedłużyło okres pobierania zasiłków do 17 tygodni. Ci więc bezrobotni, którzy do 18-go lutego br. wyczerpią 13-tygodniowy okres zasiłków, będą mieli prawo do pobierania zasiłków na dalszych 4 tygodni.

—o—

Na marginesie.

„Jednolitość“ obozu pomajowego

Jest kwestją wysoce zasadniczego znaczenia, czy ustrój państwowy ma być oparty na samorządzie obywatelskim, czy też całość administracji państwowej ma spoczywać w rękach organów rządowych.

Z okazji reaktywowania lwowskiej Rady miejskiej, organ sanacyjny „Słowo Polskie“ w sążnistych artykułach stara się wykazać, że rady miejskie i samorządy to przestarzały, „zaborczy“ nonsens, a drugie sanacyjne pismo lwowskie, równie krzykliwie zapewnia, że nigdy w życiu nie było przeciw samorządom, a w szczególności samorządowi lwowskiemu. Wprawdzie te twierdzenia są obliczone na bardzo krótką ludzką pamięć, nie mniej tak stoi tam napisane. Ale nie o to chodzi. Stwierdzamy fakt, że w zasadniczej sprawie samorządowej jedni z obozu pomajowego do Sasa, a drudzy do lasa.

Obóz pomajowy narzucił Sejmowi sprawę reformy Konstytucji, w której i sprawa samorządów musi zostać przesądzona. A więc, jak to będzie? Wprawdzie ten spór wewnętrzny w „obozie rewolucji majowej“ jest dla społeczeństwa bez znaczenia ale jakoś nie wypada tak się kompromitować. Powołujecie się wszyscy, że służycie idei marszałka, a tak szpetnie między sobą się różnicie.

i.

Żeński sinobrody.

Kobieta potwór.

PRAGA. Żandarmerja w Dobruszce koło Königrätzu aresztowała w tych dniach 33-letnią Agnieszkę Bittnerową z Plasnic za szereg popełnionych przez nią morderstw.

Kobieta ta jako 16-letnia dziewczyna wyszła zamąż za 47-letniego Józefa Bittnera. Przed małżeństwem miała już mimo młodego wieku kilka stosunków miłosnych. Pożycie z mężem nie było szczęśliwe, to też z chwilą wybuchu wojny Agnieszka, usidliwszy swymi wdziękami wójta, skłoniła go do wyznaczenia męża do robót wojskowych. W ten sposób uzyskawszy swobodę, udała się do Pardubic, gdzie

zarabiała jako prostytutka na życie.

Po wojnie tak mąż jak i kilku jej byłych kochanków wróciło do domu. I teraz potworna kobieta rozpoczęła swą zbrodniczą działalność. Nasamprzód namówiła najstarszego ze swych kochanków, 70-letniego Józefa Lichego do otrucia męża zapomocą arsenu, przyczem syn Lichego, również kochanek Agnieszki,

umierającemu siekierą rozpłatał głowę.

W 7 lat później stary Lichy doniósł do żandarmerji, że Bittnerowa nosi się z myślą zamordowania go i że na wypadek, gdy go znajdą powieszonym lub utopionym, za sprawców mordu należało będzie uważać Bittnerową i niejakiego Macha. Jakoż 20. czerwca 1920 r.

znaleziono zwłoki powieszonego starca.

Podane przez niego poprzednio osoby aresztowano, ale i wówczas nie zdołano dowieść im winy.

Niedawno temu krawiec Mach próbował od Bittnerowej wymusić pieniądze za zachowanie tajemnicy. Kobieta zwabiła go do stodoły, gdzie podczas schadzki miłosnej miała mu wręczyć pieniądze. Tam upiła go winem, poczem wyszła,

podpaliwszy stodołę.

Nazajutrz znaleziono zwęglone resztki zwłok Macha.

Bittnerową oraz kilku jej kochanków aresztowano.

PODZIAŁ REFERATÓW W KOMISJI OCHRONY PRACY.

WARSZAWA 15. stycznia (Tel. wł.). Komisja ochrony pracy pod przew. tow. Regera dokonała podziału referatów. We czwartek na posiedzeniu komisji będą dyskutowane: projekt ustawy o służbie domowej i wnioski w sprawie zmian w ustawie o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

—o—

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Piątek, dnia 18. bm. o godz. 7-mej mej wiecz. w lokalu Uniwersytetu Ludowego, Bourlarda 5. Kurs historyczny prof. St. Bełzowskiego.

Sobota, dnia 18. bm. o godz. 7-mej wiecz. w sali Zw. Prac. Gminnych, ul. Ormiańska 2 II. p. prof. St. Bełzowski „Demokracja starożytnej Grecji“ z obrazami świetlnymi.

Upadek kulturalny i gospodarczy Lwowa.

Istnieje we Lwowie grono ludzi, którzy pretensjonalnie nazwali się — „klubem myśli państwowej", Owóż ci sympatyczni panowie, rekrutujący się z pośród faszystowskich i niefaszystowskich sanatorów odczuwają od czasu do czasu potrzebę spożycia wspólnie kolacji w restauracji hotelu krakowskiego, a wiadomo, że przy szklance dobrego wina, miło jest pogwarzyć o sprawach publicznych.

Wiadomo, też, że do niedawna najważniejsze sprawy państwowe rozstrzygały się w Warszawie, bądź w restauracji hotelu europejskiego, bądź też w sławnej już na całą Polskę „Oazie".

Otóż Lwów ma też swoją restaurację polityczną, jakoże nie może zostać w tyle za stolicą...

W tej to kolacyjno-restauracyjnej atmosferze radzono onegdaj nad smutnymi losami Lwowa. Mówił p. Domaszewicz i p. Potworowski, nie mógł zmilczeć i p. Kozłowski, a także p. Krykiewicz z Zamarstynowa dorzucił słów kilkoro.

Owóż ci podjadlszy sobie co nieco, wytaczać poczęli swe żale nad upadkiem naszego miasta; nad kulturalną w nim posuchą i nad gospodarczym zanikiem.

Święta prawda, paniedzieju!

A dzieje się to, gdy najwyższe lwowskie uczelnie rozrastają się wszerz, a jakoś mniej ku górze, gdy po ślicznym miesiącu maju rządzą na ratuszu same... profesory, a ministramy oświaty i kultury bywały same rodzone lwowiany.

A i pod względem gospodarczym mamy posłem ze Lwowa samego ministra handlu i przemysłu, w izbie przemysłowo-handlowej ster dzierży senator Szarski, a i izbę rękodzielniczą wzięły w arendę same sanatory. Także u władz centralnych lwowscy ludzie grają pierwsze skrzypce...

Ponieważ wiadomo, że wśród przyjaciół psy zająca zjadły, Lwów od nadmiaru pomajowej opieki ledwie już dyszy.

Następna kolacja tego „klubu" ma być specjalnie poświęcona tej lwowskiej rzeczywistej rzeczywistości, podajemy przeto tych kilka uwag na deser do strawienia. Najbliższa apteka jest p. Poratyńskiego, w sąsiedztwie, tylko kilkadziesiąt kroków... *S.*

Przeciw podwyżce czynszów w domach miejskich.

Mianowańcy na ratuszu stanowią wcale dobrane towarzystwo. Panowie ci bawią się w radę miejską, zapominając, iż nikogo w rzeczywistości nie reprezentują i przy wyborach opartych na demokratycznej ordynacji nie pozostanie z większości ich ani śladu. Tupet i arogancja zastępują tu znajomość rzeczy. Przejawia się to na każdym niemal kroku. Gdyby panowie ci zamiast lekkomyślnie uchwalać podwyżkę czynszów, zbadali szczegółowo budownictwo mieszkaniowe gminy, przekonaliby się o bezpodstawności swego czynu.

Akcja budowlana samorządów miejskich wszędzie poza Lwowem prowadzona jest planowo. O budownictwie mieszkaniowem gminy lwowskiej tego powiedzieć nie można. Tu, jak w całej zresztą gospodarce miejskiej, panował chaos.

Budowa tanich mieszkań robotniczych nie znaczy, iż należy budować je jaknajtańszym kosztem. Materjał budowlany przeznaczony dla domów miejskich na Stryjskiem pod względem jakości pozostawia wiele do życzenia. W kalkulacji kosztów domy takie są wprawdzie tańsze, aniżeli domy budowane z lepszego i wytrwalszego materjału, ale jest ona krótkowzroczna i niecelowa, gdyż pod względem trwałości i zdolności użytkowej są mniej wytrzymałe, aniżeli domy z budulca dobrego gatunku. Jakość materjału budowlanego decyduje o wysokości kosztów, ale w ogólnej kalkulacji przynoszą większy pożytek. Ogólnie więc biorąc, domy te są tańsze, gdyż przeciętnie trwają dwa razy dłużej, aniżeli domy z lichego materjału.

Dwa te sposoby budowania mają wpływ na amortyzację domów i na wysokość czynszów.

Obecnie ustalona podwyżka czynszów przez gminę dorównywa czynszom w domach prywatnych, znacznie lepiej wyposażonych pod względem urządzenia wewnętrznego i budowy.

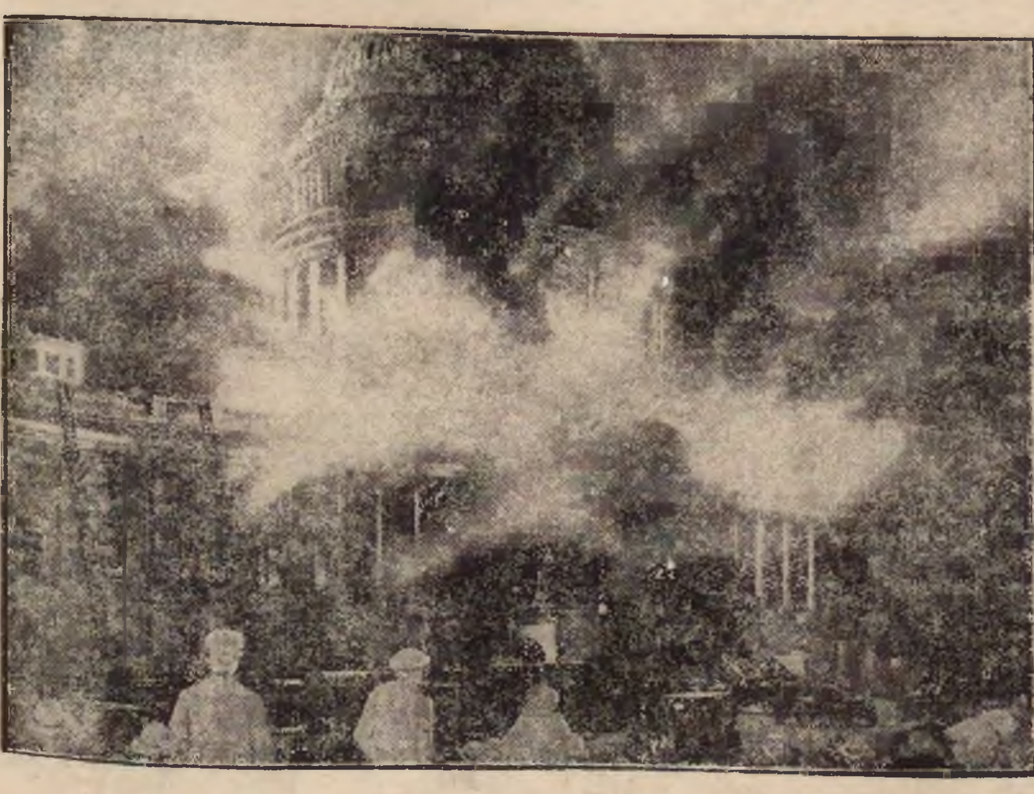
Jeśli obecnie uwzględni się, że gmina lwowska na budowę domów korzystała z państwowego Funduszu Rozbudowy, a więc z kredytów długoterminowych przy minimalnej stopie procentowej — to podwyżka tych czynszów jest rażącą niesprawiedliwością.

Skutkiem bezplanowości w budowie domów m. na Stryjskiem, dokonano już kilkakrotnie różnych rekonstrukcyj, co chyba nie przyczynia się do zmniejszenia kosztów tych domów. W jednym z budynków n. p. przypomniano sobie o potrzebie założenia szkółki dla dzieci i w tym celu połączono kilka mieszkań, wybito ściany, odnowiono i przemalowano ten nowy lokal. W kilka miesięcy później rekonstrukcja ta okazała się nieodpowiednia i poczęto na nowo majstrować i malować.

Różnych takich rekonstrukcyj możnaby naliczyć bez liku. Nie przynosi to chwały tym, którzy za ten stan rzeczy są odpowiedzialni.

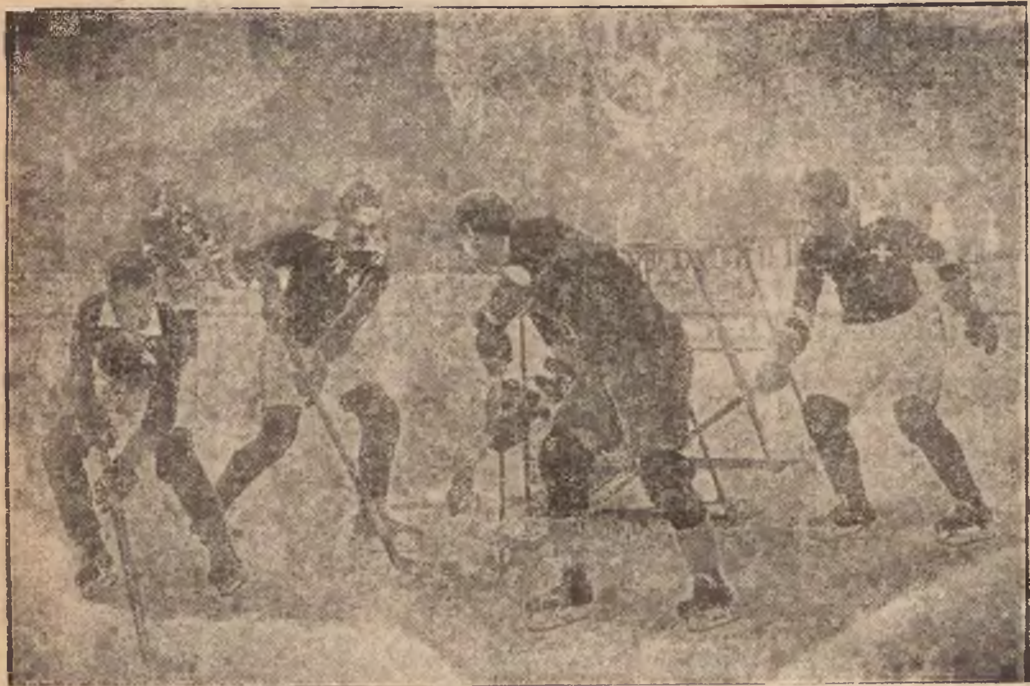
—o—

Pożar kapitolu w Waszyngtonie.



który dnia 3. bm. poważnie zagroził słynnej kopule gmachu parlamentu amerykańskiego.

Akademickie zawody hockeyowe



na lodzie, rozgrywające się w ramach międzynar. zawodów sportowych w Davos. Na rycinie walka między Włochami a Szwajcarami, zakończona zwycięstwem Włochów (3:2 i 7:0).

Walki we Włoszech.

Terror. - Rewolty robotnicze. - Bohaterskie czyny socjalistów.

„Vorwärts“ otrzymuje z Włoch, następujące bardzo ciekawe informacje:

Republikanin nazwiskiem Denati, który doszedł do przekonania, że pewien faszysta bezpodstawnie spowodował wyrok na jego brata, publicznie poskromił swego faszystę. Ponieważ faszysta usiłował na to odpowiedzieć w sposób faszystowski, republikanin wyjął *rewolwer* i zastrzelił go:

Denati poszukał sobie schronienia na wsi u rodziny znanego socjalisty Sangieri'ego.

Dowiedziawszy się o miejscu jego pobytu młodzież faszystowska zorganizowała ekspedycję na dom Sangieri'ego, ażeby jego rodzinę „ukarać“.

Przyszło do zupełnie regularnej walki. Ośmiu faszystów zostało zranionych a cały ich oddział poprostu uciekł.

Tuż po tej walce zjawiła się w domu Sangi'ego Carabinieci (żandarmi) i ludzie, którzy bronili swego domu przed najazdem faszystów musieli się poddać, przyczem zostali przewiezieni do więzienia w Ravennie.

W tym samym czasie wystąpili robotnicy, pracujący w różnych fabrykach w Turynie i Medjolanie przeciw groźbom masowych wypowiedzeń i za podwyżkę płac. Chcąc uniknąć ostrzejszych wystąpień zakłady „Fiat“ w Turynie zobowiązały się wypłacać swym robotnikom przez całą zimę co najmniej za pięć dni w tygodniu.

W Medjolanie rozruchy przybrały w fabrykach Bredeg i w fabrykach Miani i Silyestri groźne rozmiary. Te ostatnie dwie fabryki, produkujące przeważnie środki transportowe, chcąc przeprowadzić organizację techniczną za jednym zamachem zwolniły półtora tysiąca robotników.

Liczono na ich potulność i pokorę, lecz

w fabrykach tych wybuchła rewolta. Kobiety wmięszały się do tego. Nie wystarczyła milicja ani Carabinieri.

Musiała wkroczyć kawalerja, która „uśmierzyła“ zbuntowanych.

Te spontaniczne wystąpienia mas robotniczych nie pozostają bez wpływu na młodzież włoską.

Socjalista Allesandro Pertin należy do tych, którzy towarzyszyli Filipowi Turattiemu w jego romantycznej ucieczce w łodzi motorowej. — Pertini zdał we Włoszech doktorat praw a we Francji pracował jako malarz przy budowie domów, ażeby łatwiej móc działać wśród robotników. Zamieszkał w pobliżu granicy i nawiązał kontakt z kilku grupami włoskiemi.

Pewnego dnia udał się

w podróż do Włoch,

lecz w drodze powrotnej został przytrzymany. Zdradził go jeden z jego rodaków. Ale zadanie było spełnione.

Przed sądem wyjątkowym niczego nie zatajał, ani swych zamierzeń, ani swych nadziei, ani swej nienawiści do obecnego systemu. Prasa faszystowska pisała, że wystąpienie jego było „pogardliwe“ i „cyniczne“ a taką oceną oddała mu należny szacunek. Sąd zasądził go na dziesięć lat więzienia. Ale młodzi towarzysze w szkołach i fabrykach wkraczają już na jego drogę.

Wojsko powinno stać zdala od polityki.

W ostatnim numerze „Myśli legjonowej“ piśmie poświęconem sprawom idei legjonowej, jeden z oficerów legjonowych (Grom) pomieszcza następujące uwagi na czasie.

„Historja uczy nas dowodnie, że we wszystkich państwach, gdzie w wojsko wkradła się polityka, gdzie armja wciągnięta została w gry polityczne, spoistość i wartość bojowa armji, były stracone. W ostatnich czasach mowy polityczne Kiereńskiego, machjawelska gra Niemców i Lenina, pokazały nam dowodnie jak łatwo rozsadzoną została potężna armja rosyjska.

To niebezpieczeństwo, my legjoniści, którzy jesteśmy podwaliną spoistości i sprawności armji polskiej, musimy mieć ciągle na oku, i w żadnym wypadku nie wolno nam wprowadzać do armji elementów politycznych, ale wszelkiemi siłami dbać o to aby armja służyła do celów li tylko obrony ojczyzny.

Każde nieoględne, chociażby z najszlachetniejszych pobudek wynikające, wmieszanie się oficera czy żołnierza do spraw politycznych, jest dla sprawności armji niekorzystne i przyczynia więcej szkody jak daje pożytku. Dalekie jest ono ideału żołnierskiego, a ostatnie wypadki w Polsce dowiodły, że nawet mała demonstracja polityczna, dokonana na terenie politycznym spowodowała bardzo wielkie zamieszanie i utrudniała sytuację polityczną.

Przy dzisiejszym roznamiętnieniu walk politycznych, na tego rodzaju sprawy, patrzy się krytycznie nasz wysoce indywidualny żołnierz, nadsłuchuje on różnych zdań pro i kontra sprawy te komentujących, a raz zainteresowany polityką, będzie jej szukał wszędzie. Łatwo więc dostanie się w życie wojskowe element armję kruszący, a kardynalna zasada, że armja musi być apolityczną, stanie się fikcją.

O tem niebezpieczeństwie my oficerowie legjonowi musimy tem więcej myśleć, że na nas patrzą i wzorują się żołnierze. Cóż się bowiem stanie, gdy w jakiejś innej sytuacji politycznej, przy innym ugrupowaniu stronnictwa, do gmachu sejmowego zechcą przyjść podoficerowie i szeregowi kto opanuje wówczas ten zabójczy dla wojska ferment?“

Niemieckie zawody w sporcie zimowym



rozegrane zostaną w dniach 11—19 stycznia koło Krummhübel w Górach Olbrzymich. — Na rycinie wybitniejsi uczestnicy zawodów.

2)

BOHDAN PAWŁOWICZ.

Na południu i północy.

(Ciąg dalszy).

— Jak zawsze, jak zawsze! — zawołał głośno.

— Co pan mówi? — zapytał jakiś przechodzień. Florjan zmieszał się i zaczerwienił. Głowa bolała go bardzo. Czuł we krwi zbliżającą się gorączkę. — Jak zawsze! zaśmiał się sam do siebie.

Na placu przystanął i długo patrzył w stronę kolumnady Sztabu Gł.

— Kurjer Poraaaa! — krzyczał obok niego chłopak.

— Wystartowanie pilotów polskich z lotniska w Paryżu. Lot przez Atlantyk!

Florjan kupił gazetę. Idąc wolno naprzód, zagłębił się w czytaniu. — W duszy śpiewał mu Atlantyk nieznaną a przeczutą melodją. Nagle... szarpnął nerwy ludzki krzyk! — Podniósł głowę. — Od strony Królewskiej pędziła dorożka samochodowa. Przez jezdnię przebiegała bona z dziewczynką. Ujrzawszy niebezpieczeństwo, straciła głowę: puściła rękę dziecka i uciekła na chodnik. — Dziewczynka pośliznęła się i upadła. Samochód był tuż, tuż, a przy kierownicy siedział szofer z wytrzeszczonemi błędnie oczyma. Wszystko to Florjan ogarnął wzrokiem w mgnieniu oka. Rzucił gazetę, skoczył naprzód, uchwycił dziecko w ramiona i wyprostował się. W tej chwili otrzymał potworne uderzenie w bok. Zachwiał się wypuścił dziewczynkę z rąk, a ta potoczyła się daleko. — Florjan runął ciężko na betonowy chodnik.

*

Gdy ocknął się i uniósł ociężałą głowę z poduszki, jak przez mgłę, ujrzał swój pokój „przy rodzinie“ i jakiegoś pana stojącego u wezgłowia. Pamiętał dobrze, co się stało i dziwił się, że go nic nie boli i czuje się zdrów, znacznie zdrowszy niż przedtem.

— Czem mogę służyć? — zapytał nieznajomego pana.

— Dobrze, że pan się obudził. — Przyszedłem podziękować i zaprosić pana do nas w imieniu uratowanej przez pana córki mej. Nazywam się lord Delawale, a to moja córka Mizzi! — Do pokoju wbiegła, szczebiocząc, dziewczynka.

— Niech pan prędzej się ubiera — zawołała do zdumionego Florjana. — Prędzej, prędzej! Jedziemy do nas, do Nowego Jorku!

— Dokąd?

— Do Nowego Jorku. Pan się dziwi? — tatuś już prosił, prawda? prędzej, prędzej!

*

Siedzieli na trzcinowych fotelach ustawionych wzdłuż pokładu pierwszej klasy „Lewiathana“ i palili grube hawańskie cygara. Florjan uporczywie przyglądał się pasażerce, która stała u burty tyłem obrócona do niego. Lord Delawale kichnął głośno. Pasażerka obróciła kształtną główkę.

— Panna Marysia! — zdumiał się się Florjan, — pani również jedzie do Nowego Jorku?

— Pst, cicho! Pan mnie nie zna!

— Ależ dlaczego?

— Jestem porwana!

— Przez kogo, na miłość Boską!

— Szef mnie porwał!

— Co pani mówi? Uratujemy panią!

— Dobrze, lecz ostrożnie. To bardzo przebiegły, mądry i bogaty człowiek. Wszędzie ma wspólników. Kapitan statku jest jego wspólnikiem. Musicie działać bardzo przezornie.

— All right! — rzekł flegmatycznie lord Delawale.

Florjan odetchnął głęboko. Od morza płynęło szerokiemi falami balsamiczne powietrze czyste i pełne zapachów.

*

(C. d. n.)

Co i owo.

Ajencja Wschodnia podaje z Warszawy nie wiadomo nam na podstawiej jakiej statystyki, co następuje:

Koszty utrzymania w Polsce szczególnie zaś w Warszawie nieznacznie ale systematycznie zwiększają się. W porównaniu z r. 1927 zdrożały głównie materjały odzieżowe i obuwie (o 9 proc.) opał o 10 proc., mieszkanie o 14, inne wydatki o 13 proc. Natomiast ceny artykułów spożywczych naogół są stabilizowane.

Stabilizowane? Przecieram oczy ze zdumienia, Czy ów pracowity pan, który mozolił się nad powyższą statystyką nie mógł przedtem skontrolować, jakie były ceny artykułów żywnościowych przed dwoma laty, a jakie są teraz? Mięso i tłuszcze w porównaniu z r. 1927 podrożały najmniej o 25 proc., owoce nawet o 100 proc.: jarzyny o 50 proc., nawet mąka, pomimo, że ceny zboża spadły znacznie, jest dziś droższa, niż przed dwoma laty. Jakżesz więc można tak... nieodpowiedzialnie rachować, twierdzić i mydlić ludziom oczy?

•

Niby to „radosna twórczość“ minęła ale tylko pozornie. Bo chwalić tych, co do niedawna odgrażali się, że tak będzie, jako oni zechcą (inaczej będą łamać kości) mamy podsłuch, podpatrywanie, kontrolowanie i tym podobne przyjemności w naszem szarem życiu.

O co znowu chodzi?

Ano, o drobnostkę:

Ludźmi „podejrzanymi“ zajmuje się nietylko policja, ale i poczta.

Czytam oto w „Gazecie Warsz“ bardzo charakterystyczne oskarżenie pod adresem poczty, pisane przez historyka K. Morawskiego. Podajemy je w skróceniu:

„Parę dni temu, odebrałem równocześnie dwie przesyłki: jedną zagraniczną, wysłaną z Sidmouth w Anglji, drugą swojską, z Krakowa.

Co do przesyłki angielskiej, która była nadwerężona, rozklejona, a potem sznurkiem związana, wykazał „czarny gabinet“ pocztowy pełną skromności poprawność: poczta nakleiła bowiem na tej przesyłce etykietkę z napisem: „nadeszło uszkodzone“. Za długo jednak żyłem zagranicą — i to przeważnie w okresie wojennym, — iżby nie wiedzieć, że na Zachodzie przesyłki pocztowe nie mają zwyczaju doznawać uszkodzeń, że poprostu zręcznie przyuczone metody szpiclowskie żandarmów rosyjskich nie zyskały tam dotąd zastosowania.

Z przesyłką krakowską obszedł się urząd pocztowy z mniejszą znacznie ceremonjalnością: opaskę poprostu rozerwał, zgoła jej nie zakleił, ani nawet sznurkiem nie związał.

Podejdziesz do telefonu, to cię podsłuchują, pisze do ciebie przyjaciel, to cię kontrolują — niemasz to jak żyć w niepodległej Polsce!“

Co prawda, to prawda. Niechby zresztą już kontrolowali. Alboż to nam nowina? Czyż w czasie wojny nie były listy i wszelkie przesyłki cenzurowane? Tylko na miły Bóg, niech się potem tego nie wypierają, niech nie kłamią w żywe oczy, że to nie prawda!

*

Do tych co się modlą codzień: „Od plagi radosnej twórczości uchroń nas Panie“ należą niezawodnie ci wszyscy, którzy operują modnym obecnie w Polsce środkiem obiegowym, mianowicie wekslem. W listopadzie była jeszcze „radosna twórczość“ w pełni swego rozwoju i dlatego protestów wekslowych była też cała chmara. Według danych Głównego urzędu statystycznego w miesiącu tym zaprotestowano 170.238 weksli, opiewających na sumę — 117,933.000 zł. W porównaniu z październikiem zanotowany jest wzrost. Przeciętna suma wekslowa w październiku wynosiła 234 zł., zaś w listopadzie 247 zł.

Najwięcej weksli zaprotestowano w Warszawie bo 103.792 opiewających na sumę 28,086.000 zł. W Łodzi zaprotestowano 13.420 weksli na sumę 11,325.000 zaś we Lwowie, 12.886 weksli na sumę 1,679.000 zł.

Ale pocieszmy się. Co minęło, już nie wróci. Byli pułkownicy, ale już nie będą. I protestów wekslowych będzie też mniej.

X.

Konferencja pełnych Zarządów wszystkich Zw. Zawod. odbędzie się w piątek b. m. o godz. 7 mej wiecz. w lokaju ul. Rutowskiego 23/II p.

Uprasza się o punktualne przybycie.

OKR. PPS. Lwów.

Dzieła genialnego „fałszerza“.



W Berlinie otwarto wystawę dzieł włoskiego rzeźbiarza Alceo Dosseny, która wykazuje mistrzowskie wczucie się artysty w duchu starożytnej i średniowiecznej sztuki Dossena przez dziesiątki lat tworzył rzeźby według szkół dawnych epok a dzieła te sprzedawano bez jego wiedzy za olbrzymie sumy jako klasyczne arcydzieła przeszłości. Wykrycie tego oszustwa uczyniło go sławnym. Na rycinie dwie rzeźby z drzewa wykonane przez Dossenę. „Anioł, który zwiastuje“ i „Marja“.

Przedłużenie okresu zasiłków dla bezrobotnych.

WARSZAWA, Na wniosek zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, minister pracy i opieki społecznej zarządził w porozumieniu z ministrem skarbu przedłużenie do 17 tygodni okresu uprawnienia do pobierania zasiłków na mocy ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. dla bezrobotnych robotników, którzy do 26 lutego 1930 r. wyczerpali lub wyczerpią 13-tygodniowy okres, przewidziany w art. 13 ustawy wyżej wspomnianej.

Spis miejscowości, których dotyczy powyższe zarządzenie, ukaże się w najbliższym numerze „Monitora Polskiego“.

Kardynał Maffi.

Arcybiskup w Pizie (Włochy), kardynał Maffi, otrzymał order św. Annuncjaty. Tem samem staje się „kuzynem króla“ oraz kuzynem Mussoliniego który także posiada ten order. Fakt ten sam przez się, nie zasługiwałby na wzmiankę, gdyby nie pewna, związana z tem okoliczność, którą przypomina „Arbeiter Ztg.“ Bratni nasz organ pisze:

„Czy to nie ten sam kardynał Maffi który po zamordowaniu Matteottiego głosił w swym liście pasterskim „Biada temu, przeciw któremu krzyczy na ziemi krew jego brata?“ Czy to nie ten sam książę kościoła, który po zniszczeniu socjalistycznych i katolickich związków w prowincji pizańskiej telegrafował do Mussoliniego „Płaczę, jak chrześcijanin, rumienię się ze wstydu jak Włoch“.

Czy te łzy już wyschły? Czy kardynał Maffi odzwyczaił się od rumienienia ze wstydu? Czy krew Matteottiego nie krzyczy już z pod ziemi?

Przeżycia „wybrańca losu”

Interesujące dla prokuratorji, policji i autora scenarjusza filmowego.

We Lwowie żyje niejaki M., którego przeżycia kilkakrotnie „intrygowały“ sąd i policję. „Karjera“ jego życiowa mogłaby bowiem posłużyć do iście amerykańskiego scenarjusza filmowego.

W czasie rewolucji bolszewickiej bawił on na Kaukazie, gdzie zaznajomił się z księżną gruzińską D., którą poślubił. Gdy bolszewicy poczęli dobierać się do arystokratów ów M. w r. 1920 przeniósł się wraz z żoną do Szepetówki, gdzie żył jego ojciec jako kowal. Wówczas nastąpiły niesnaski pomiędzy tem małżeństwem, gdyż przed ślubem przedstawił się on jako książę swej narzeczonej. Niebawem jednak zmarła zawiedziona księżna, osierocając dwóch synów. — Śmierć jej nastąpiła wśród niewyjaśnionych dotychczas okoliczności. — Owdowiały M. przyjechał wraz z synami do Lwowa, gdzie żył ze sprzedaży biżuterji swej zmarłej żony.

Tu począł M. rozglądać się za posażną panną. Wówczas uczuł, że dzieci są mu balastem, by mógł złowić „tłustą rybkę“. Los i tym razem „sprzyjał“ mu„ gdyż w r. 1924 w niewyjaśniony sposób

zaginęły mu dzieci.

Jeden z zaginionych liczył 9, drugi zaś 11 lat życia. Policja przeprowadzała dochodzenia w tej sprawie, lecz dotychczas nikt nie wie co się z dziećmi stało.

W listopadzie 1928 r. ów. M. licząc 42 lat, zaznajomił się z 72-letnią wdową Józefą M., właścicielką kamienicy przy ul. Ossolińskich l. 6., oraz współwłaścicielką kamienicy przy ul. Zimorowicza i właścicielką dwóch folwarków. W krótkim czasie mimo sprzeciwu rodziny leciwej podwiki oboje zawarli związek małżeński. Dnia 31 grudnia 1929 niewiasta ta u notarjusza zapisała mężowi cały swój majątek na wypadek swej śmierci. — W kilka dni później staruszka zmarła.

Dnia 11 bm. złożono jej zwłoki w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Łyczakowskim. W kilka godzin później ekshumowano jednak zwłoki w celu przeprowadzenia sekcji stwierdzenia przyczyny jej śmierci. — Nastąpiło to na zarządzenie prokuratorji sądu karnego, wskutek doniesienia rodziny zmarłej. Wczoraj po odbytej sekcji stwierdzono, że staruszka zmarła na chorobę raka w żołądku. Tak więc ów M. stał się właścicielem pokaźnego majątku.

Po tym „prologu“ walka o schedę po zmarłej rozgorzeje na dobre, gdyż rodzina nieboszczki zamierza unieważnić jej zapis u notarjusza.

Program radjowy.

CZWARTEK, 16. stycznia.

WARSZAWA 16.15. Muzyka z płyt gram. — 17.45. Koncert. — 20.20. Muzyka lekka. — 23.00. Muzyka tan. z „Oazy“.

LIPSK. 19.30. Wieczór muzyki operowej. — 21.30. Collegium Musicum.

TURIN. 17.00. Radjokwintet. — 19.15. Muzyka lekka. — 20.30. Rozmaitości muzyczne.

KOSZYCE. 17.30. Płyty gramołon. — 19.05. Utwory fortepianowe. — 20.30. Popularne pieśni słowackie.

BERLIN. 17.00. Recital kompozytorski. — 18.30. Muzyka. — 19.30. „Otello“ — opera Verdiego.

STOCKHOLM 18.30. Harmonja. — 19.30. Koncert. — 21.40. Spółczesne pieśni hebrajskie.

RZYM. 17.30. Koncert popołudniowy. — 21.02. „Purytanie“ — opera w 3 akt. Belliniego.

PRAGA 16.30. Muzyka kameralna. — 19.05. Koncert orkiestrowy.

MEDJOLAN. 21.15. Koncert muzyki angielska. — 23.40. Muzyka lekka.

WIEDEŃ. 19.30. „Izrael w Egipcie“ — oratorjum Haendla na głosy solowe, chór, orkiestrę i organy.

LENINGRAD. 16.30. Konkurs młodych muzyków i śpiewaków. — 19.00. Transmisja słuchowisko z Kijowa.

BUDAPESZT. 17.25. Koncert muzyki operetkowej. — 19.30. Transm. z Opery Królewskiej „Anna Karenina“.

Wicedyrektor fabryki ...włóczęgą.

Widownią zabawnego „qui pro quo“ (zamiany osób) była onegdaj sala sądu grodzkiego w Łodzi.

Oto na ławie oskarżonych zasiadł bardzo elegancko ubrany człowiek, jak się potem okazało, wicedyrektor zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana, Pawłowski, oskarżony o... włóczęgostwo.

Szczegóły tej niezwykłej omyłki sądowej przedstawiają się następująco:

Przed kilku tygodniami posterunkowy zauważył przed zbiornią miejską leżącego na chodniku jakiegoś pijanego osobnika.

Posterunkowy stwierdził, iż osobnik ów jest kompletnie pijany.

Po doprowadzeniu go do przytomności okazało się, iż nieznajomym jest niejaki Pawłowski. Po spisaniu odpowiedniego protokołu Pawłowskiego zwolniono do rozprawy sądowej.

W dniu wczorajszym właśnie rozprawa się odbyła, niewiadomo tylko w jaki sposób wezwanie dostało się do rąk wicedyrektora zakładów Scheiblera i Grohmana, noszącego to samo nazwisko.

Pomimo widocznej omyłki sędzia sprawę prowadził. Dyr. Pawłowski do winy się nie przyznał, wykazał, że jest właścicielem 5-pokojowego mieszkania i że zarabia 1.200 zł. miesięcznie, wreszcie wyjaśnił, że nigdy z nim żadnego protokołu nie spisywano.

Ponieważ policjanci „nie poznali“ w oskarżonym owego włóczęgi z pod zbiorni miejskiej, Pawłowski został uwolniony „z braku dowodów winy“.

—o—

Wykrycie gniazda hazardzistów w kawiarni.

Od pewnego czasu inwigilowała policja różne lokale w poszukiwaniu za szajkami graczy, którzy wciągają nieopatrznych do gry i zgrywają ich do ostatniego grosza.

Niejednokrotnie zarządzano rewizje w kawiarni „Reklama“ przy ul. Szajnochy, zawsze jednak uprzedzeni hazardziści przez strzegących ich osobników zdołali ulotnić się w czas. Dopiero wczoraj o świcie, gdy po całonocnej grze osłabła ich czujność, zdołała policja „nyakryć“ cały ten komplet, w liczbie około 30 graczy.

Wejście wywiadowców podziałało jak eksplozja bomby. Jedni rzucili się do drzwi, inni uciekali przez okna i kuchnię. Zdołano jednak przytrzymać Jakóba Sofrona zam. przy ul. Pod Dębem 6, wraz z kartami w ręku, oraz z gotówką 51 zł. w „banku“. Pozatem przytrzymano inż. Juljusza Hofmana, zam. w Sokalu, który spłukiwał się tam z nadmiaru gotówki. Był tam również Hieronim Turecki, z Podkamienia, Izydor Flass, Rynek 3, oraz Jakób Brauner, Pełtewna 15. Wszystkich odstawiono do komisarjatu, gdzie po spisaniu protokołu pozostawiono ich na wolności.

Sprawę tę przekazano jednak do sądu.

W „zespole“ tym zgrywali się, rujnując do cna, właściciele dóbr, realności i inni. Należałoby przeto, by policja w dalszym ciągu następowała hazardzistom na „nagniotki“. W niejednym bowiem lokalu nocnym grasują szajki oszustów uprawiających hazard zawodowo.

Komunikaty.

„GWIAZDKA“ DLA DZIECI ROBOTNICZYCH. Sekcja Kobiet P. P. S. urządza 26. bm. Gwiazdkę dla dzieci robotniczych.

Upraszamy Zarządy Związków Zaw. i towarzyszy partyjnych o zgłaszanie dzieci, które mają być obdarzone, w Księgarni Ludowej, przy ul. Szajnochy l. 2.

Zgłoszenia przyjmuje się do 20 bm.

LWOWSKA ORG. MŁODZ. T. U. R. Koło im. Ign. Daszyńskiego. W sobotę, dn. 18 bm. odbędzie się w lokalu własnym Rynek 8, I. p. o godz. 19-tej (7 wieczór) zebranie organizacyjne Koła z następującym porządkiem dziennym:

1. Plan pracy na najbliższą przyszłość.
2. Wolne wnioski

Uprasza się wszystkich tow. o punktualne przybycie.

Zarząd.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Mysz pod miotłą sanacyjną.

Jeszcze dziś niesie echo wojowni-cze, tryumfalne okrzyki sanatorów, maszerujących na podbój opozycji i „sejmowładztwa“. Jeszcze nie ocie-kła ślina ze szpalt „Echa“ — przed miesiącem zbierana po pp. Wojcie-chowskich i Wójcikowskich, nie prze brzmiały gromy rzucane na PPS i całą lewicę społeczną, a już trąbią do odwrotu. Krzykiem i tupetem nie zastraszyli klasy robotniczej. Prze-ciwnie, przyczynili się do wzmożenia czujności i odporności zorganizowa-nych szeregów.

Parlament zmusił rząd pułkowni-ków do ustąpienia. I nagle zniknął tupet, umilkły bojowe okrzyki. Sana-cja, jak mysz uciekła pod miotłę.

Już dziś p. poseł Wojciechowski nie strzela z „Echa“ na PPS. Czyż-by zabrakło prochu? Jakoś organ p. dyrektora umilkł. Bezimienne i sła-biutkie artykuły wstępne. Nikt się nie chce przyznać do porażki. Pocie-szają się nadzieją, że „nic się nie zmieni!“

Przed tygodniami zapowiadało „E-cho Zagłębia Naftowego“ zwycięstwo „naprawiaczy“, kres „partyjnictwu“, likwidację PPS, pokonanie opozycji i t. d. Dziś twierdzi, że wszystko zostanie, jak było, że nic się nie zmieni.

Czyż może być bardziej dobitne i wymowne przyznanie się do porażki? Nieprzejednane stanowisko wobec Sejmu, uległo zmianie. — Pod tym względem nastąpiło znaczne odprę-żenie w atmosferze.

Zmiany gabinetów sanacyjnych, ja-kie dotąd zachodziły, przeczą bajkom, opowiadanym przez jedynkarzy o je-dnolitości i swoistości w zlepku bez-partyjnym. Nie może być zgody i jednolitości, kiedy w łonie sanacji trwa stałe walka różnych kierunków, nie może być zgody i harmonji tam, gdzie wspólnie zasiadają: konserwa-tyści i aktywiści, monarchiści i peo-wiacy, pierwsza i czwarta brygada, obszarnicy, kapitaliści obok dawnych radykałów chłopskich, dawnych so-cjalistów i t. d. Solidarność pod dy-scypliną wojskową nie wytrzyma na-poru czasu, który prędzej czy później z całego obozu sanacyjnego nie pozo-stawi śladu.

St. Bocian.

—o—

Przemysł naftowy w listopadzie 1929 r.

BORYSŁAW. W listopadzie r. z. wy-dobyto ogółem w Polsce 5.554 cystern ropy naftowej t. j. o 235 cystern mniej, a-niżeli w październiku r. z. Produkcja od-dana wyniosła 5.206 cystern t. j. o 360 cystern mniej, aniżeli w październiku. W miesiącu sprawozdawczym wydobyto 40,077.262 m. k. gazu; gazoliny wytwo-rzono ogółem 310 cystern, t. j. o 3 cy-sterny mniej, aniżeli w październiku.

Wosku ziemnego wydobyto 5 wagonów w cyfrach zaokrąglonych) Ogółem otworów świdrowych w Polsce w listopadzie było 4.422 z których w eksploatacji — 2.548 czynnych — 2.766, reszta w montowaniu, czasowo zatrzymane, zaniechane, lub w likwidacji.

W listopadzie wyeksportowano wosku ziemnego z kopalni „Borysław“ do Cze-chosłowacji — 78.5 kg. do Ameryki — 7.112 kg., i do Niemiec — 17.838 kg. razem — 55.628.5 kg.)

Waidomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Brutal czy naczelnik stacji?

Naczelnik stacji Lipicy Dolnej w tutej-szej dyrekcji kolejowej p. Himel, poczy-na stosować drakońskie formalnie szyka-ny wobec podległych mu pracowników. Otóż urzędnik, który wbrew istniejącym przepisom zmusza robotników opłacanych przez państwo do noszenia wody do pra-nia, wypasania bydła, czyszczenia oborni-ka, rąbania drzewa, a nawet łapania pszczół do roji, odważa się opornych w wykonywaniu tych prywatnych posług wy-zywać łobuzerskiemi wyzwiskami oraz rzu-cać im w twarz różnymi przedmiotami. Maltretowani pracownicy wnieśli służbowe doniesienie do dyrekcji na te niebywałe praktyki p. Himla, lecz spodziewać się można, że prezes Wiktor, i temu anana-sowi okaże swe „dobrotliwe“ serce.

—o—

Frakcyjna gospodarka.

Obecny komisarz Kasy chorych w Koło-myji, odkomenderowany oficer Rychlik, dobrał sobie do pomocy w urzędowaniu syna restauratora Rudolfa Hermana, wyda-lając z pracy biedną urzędniczkę sierotę, a w jej miejsce przyjął p. Rozalję Auer-bach, córkę dzierżawcy dóbr i właściciela kilku realności w Kołomyji. Rózię ową u-ważano zapewne za biedaczkę, nie mającą środków do życia, mimo, że na posadę tę czekał Janicki Kazimierz nie mający funduszów do picia. To dobrane towarzy-stwo urzęduje kosztem ubezpieczonych, jak się im żywnie podoba.

—o—

Dwie miary!

Na wnoszone przez pracowników kolejo-wych prośby do stanisławowskiej dyrekcji kolejowej o sprzedaż starych progów, dla celów gospodarczych w swych zniszczonych wojną lub inną klęską elementarną za-budowaniach mieszkalnych, prawie stale odpowiada się odmownie, z powodu braku progów, lub ze względów zasadniczych. Jednak podanie p. dr. Hamermana zostało jakoś szczęśliwie załatwione, skoro aktem Nr. 16/171/Iv z dnia 18. grudnia 1929 r. przydzielono mu 20 progów.

Czy nie było biedniejszego petenta robo-tnika, niewiadomo, lecz na nieszczęście że są tu dwie miary.

—o—

Niechwalebny wyzysk!

Znana ogólnie historja o wyzyskiwaniu przez stanisławowską dyr. kolejową bie-dnych tragarzy na tut. dworcu, do tej pory jeszcze jest utrzymana. I nadal ci wysłu-żeni emeryci kolejowi, zupełnie daremnie spełniać muszą rujnujące nadwątlone ich zdrowie ładowanie przesyłek kolejowych, mimo, że jeszcze dnia 26. paźdz. z. r. odnieśli się do p. prezesa Wiktora z prośbą o uwolnienie ich z tego dantej-skiego piekła. Czwarty miesiąc mija, a prośba ta pozostała bez echa.

Bliższy widać dyrekcji wybryk niekoro-nowanego „króla tragarzy“ Staszyszyna, a-niżeli krwawy trud nękanych nędzą ro-botników.

—o—

Kronika Stanisławowska

WYJAŚNIENIE. W związku z kores-pondencją w rubryce stanisławowskiej o rugach w Kasie chorych w Nadwórnej, donosimy, iż padliśmy ofiarą omyłki, a mianowicie zatrudniona w tej kasie p. Siekierska, była urzędniczką pocztową, ale stanowiska tego nie opuściła wskutek „pewnych niedokładności“ tylko na wła-sne żądanie.

POŻAR. W sklepie galanteryjnym Men-dla Kleinera w Delatynie, pow. Nadwór-na wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny i towary w sklepie, wyrządza-jąc szkody na około 117.000 zł. Przyczy-ny pożaru nie ustalono, jednakże zachodzi podejrzenie, że pożar spowodowany został przez jednego ze spólników sklepu, celem uzyskania premji asekuracyjnej.

WŁAMANIE. Nieznani sprawcy wła-mali się do garbarni „Progres“ w Stani-sławowie przy ul. Belwederskiej i skradli na szkodę Jana Stopki 217 skór bokso-wych, wartości 2.100 zł.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem.

CASINO: „Przedżywne kłamstwo Niny Petrówny“.

COLOSSEUM: Fred Thomson „Córka Wodza“ i wesoła komedja.

CHIMERA: „Model brukowy“.

FATA MORGANA: „Miłość księcia Ser-gjusza“.

GRAŻYNA: „Całuję twoją dłoń mada-me“.

KOPERNIK: Druga część „Zemsta hr. Monte Christo“.

LEW: „Szlakiem Hańby“.

LUNA: „Śmierć piratów“.

MARYSIEŃKA: Druga część „Zemsta hr. Monte Christo“.

PALACE: „Ofiarna Noc“ oraz dźwię-kowe głosy świata.

PAN: „Władczyni miłości“.

PASAŻ: „Korsarz mórz południowych“.

POLONJA: „Świat w płomieniach“.

PROMIEŃ: „Gdy w kobiecie miłość się budzi“.

OAZA: „Tajny Kurjer“ Możuchin.

STYLOWY: „Dzwonnik z Notre Dame“

UCIECHA: „Złote piekło“.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 16 stycznia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek 16. stycznia o 7.30 „Jak się bawić to się bawić“ tani dzień — ceny zniżone.

Piątek, 17. stycznia o 7.30 „Księżniczka Chicago“ wyst. Chorjana.

Sobota, 18. stycznia o 3.30 „Cudowny pierścień“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, 16. stycznia o 7.30 „Karol i Anna“ tani dzień — ceny zniżone.

Piątek, 17. stycznia o 7.30 „Karol i Anna“ tani dzień — ceny zniżone.

Sobota, 18. stycznia o 7.30 „Księżniczka Chicago“ — występ Chorjana.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Czwartek: „Górą grube“. Ostatni dzień programu.

Piątek: „Rapacka w Gongu“ premiera.

Sobota: „Rapacka w Gongu“ (gościnny występ).

Niedziela: „Rapacka w Gongu“ (gościnny występ).

Poniedziałek: „Rapacka w Gongu“ (gościnny występ).

Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczorem.

DZIŚ TANI DZIEŃ W TEATRZE W. „Jak się bawić to się bawić“, pełna humoru i ciętej satyry, urozmaicona pieśnią i tańcami rewja W. Raorta, dana będzie dziś w czwartek, dnia 16 bm. po cenach znacznie zniżonych.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „Czarodziejskiego Pierścienia“ J. Warneckiego pięknej bajki dla dzieci i młodzieży odbędzie się w sobotę, dnia 18. bm. o godz. 3.30 pop. w teatrze Wielkim.

PREMJERA KOMEDJI A. SIEDLECKIEGO „MAMAN DO WZIĘCIA“ odbędzie się z początkiem przyszłego tygodnia w teatrze Wielkim. Typy kresowej szlachty oraz stołecznych karjerowiczów, postać mamy dorosłej córki która jednak nie chce rezygnować z młodości i tęskni za „wyżyciem się“, dowcipny djalog decydują o powodzeniu tej komedji. Akt III. odbywa się w wagonie pospiesznego pociągu.

ZWIĄZEK ARTYSTEK POLSKICH WE LWOWIE I ZWIĄZEK X. PLASTYKÓW zapraszają na nabożeństwo żałobne za duszę nieodżałowanej pamięci koleżanki Anny Harland - Zajączkowskiej, które się odbędzie w poniedziałek 20 stycznia br. o godz. 9-tej rano w kościele OO. Bernardynów.

ZE „SCENY GWIAZDY“. Ku uczczeniu rocznicy Powstania styczniowego, urządza „Scena Gwiazdy“ w niedzielę, dnia 19. b. m. uroczyste przedstawienie. Wystawioną będzie sztuka p. t.: „Juljusz Stanisławowicz“ w 3 aktach (4 odsłonach) pióra lwowianina, p. Artura Ćwikowskiego. Rzecz dzieje się w roku 1929 na Ukrainie, podczas ofenzywy polskiej na Kijów. Ciekawa treść sztuki, trzymająca widza w ustawicznem napreżeniu, akcja, grozą przejmujące posiedzenia i sądy czerezwyczajki dają rękojmię, że i tym razem sala Stow. „Gwiazda“ będzie wypełniona po brzegi publicznością. Amat. symfoniczna orkiestra „Gwiazdy“ pod kierunkiem prof. K. Abratowskiego przygotowała w związku z uroczystością specjalnie dobrany program pierwszorzędnych utworów i wystąpi z koncertem podczas przerw. Sztukę reżyseruje p. Kazimierz Poleski. Początek o godzinie 7. wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Pitołaja, ul. Łyczakowska l. 11.

BACZNOŚĆ SZOFERZY! Lokal Związku Zawodowego Automobilistów, Oddział we Lwowie został przeniesiony z dniem 15. stycznia br. na ul. Zieloną l. 7 a I. p.

TEATR REWJI „GONG“. W piątek, dnia 17 bm. rozpoczyna krótkotrwałe gościnne występy ulubienica Lwowa, artystka teatru „Qui pro Quo“ Halina Rapacka. W programie tym, który nosi tytuł „Rapacka w Gongu“ publiczność będzie miała sposobność podziwiać również zespół baletowy antentycznych „Gongiątek“ oraz doskonałej pary baletowej: Eugenji Popielewskiej i Jana Fabiana i nowopozyskanego artystę reprezentacyjnej operetki Tadeusza Pilarskiego (juniora). W barwnym i pełnym humorze programie wystąpi cały zespół Gongu z ulubieńcami publiczności: Hanką Runowiecką, Leonowiczem, Popielewską, Cybulskim., Belskim, Laskowskim i Fertnerem na czele. Mimo gościnnych występów ceny biletów nie podwyższone.

SPRAWY MIEJSKIE. Na posiedzeniu komisji technicznej uchwalono między innymi wybudować mur okalający targowicę końską. Również uchwalono przemianować ul. Czystą koło II. Domu Techników na ul. im. Abrahamowiczów.

ŚMIERTELNY STRZAŁ W SERCE. 20 letni Jan Pięciorak, zam. w Pasiekach Halickich, popełnił zamach samobójczy wystrzałem z obciętego karabinu w okolicę serca. Powód samobójstwa nieznany.

MAŁŻEŃSTWA NASZYCH CZASÓW. Jan Szeremeta, zam. przy ul. Kr. Jadwigi 21 „czułą“ opieką otacza swą onę Franciszkę, pomimo, że mieszka ona oddzielnie przy ul. Murarskiej 64. Wczoraj doniósł on policji, że jego podwika przyjęła na mieszkanie jako sublokatora Włodzimierza Hirnego, którego nie zgłosiła w biurze meldunkowem.

Anna Marszałkowa, Anczewskich 12. oskarżyła w policji męża, że ją bije i grozi śmiercia, pragnąc się jej pozbyć, gdyż ma kochankę.

ZWABIŁY GO PANCERNE KASY BANKU POLSKIEGO. 14-letni Nuta Srebrnik zam. stale w Łodzi, przybył do Lwowa z zamiarem popełnienia kradzieży w Banku Polskim. Ujęto go w biurach tego banku i odstawiono do aresztu.

NADMIAR TEMPERAMENTU. Włodz. Dziekan, St. Kowalski i Józef Batory, bawiąc w towarzystwie Anny Mikołasz na pl. Gosiewskiego, wywołali awanturę i strzelali z rewolwerów.

Wojciech Kuśnierz nie zapłacił cechę 2 zł. i wywołał awanturę w restauracji Schumana w Rynku. Policja osadziła ich w areszcie.

DZIKIE PORACHUNKI. W garażu Kostanowicza przy ul. Na Bajkach 39, kierowca Rozman pobił Florjana Zawadę, a następnie trącił tak silnie, że upadając złamał on nogę.

W restauracji Wład. Celty przy pl. Unji Brzeskiej niejaki Władysław Celta pobił i uszkodził oko Andrzejowi Jóźkowi. — W obu wypadkach Pogotowie rat. udzieliło pierwszej pomocy, Zawadę zaś odwieziono do szpitala.

FALSYFIKATY 20-DOLAROWE W OBIEGU. Od kilku miesięcy w różnych odstępach czasu na terenie miasta Lwowa pojawiają się falsyfikaty 20 dol. jednakowej serji i numeracji „Ser. 5—E Nr. S 21732279 Serja 1914“ z portretem Clevelanda. Są one wykonane z dwóch części papieru sklejonych wraz z nitkami kolorowemi, naśladującemi oryginały. Druk ich jest nieudały, co ułatwia rozpoznanie falsyfikatów.

SZLAKIEM HAŃBY wielki dramat obyczajowy, poświęcony tysiącom służbionych według powieści A. Marczyńskiego pt. „W szponach handlarzy kobiet“ wyświetla nadal z wielkiem powodzeniem po uzyskaniu nowej kopji kino „LEW“. — Główne role odtwarzają Marja Malicka, Zofja Batycka, Bogusław Samborski. Władysław Walter i inni.

—o—

Od Administracji.

TOW. A. HASKLERA upraszamy o łaskawe zjawienie się w czasie swej bytności we Lwowie w naszej Administracji u tow. Podhorodeckiego.

Kącik humoru.

KIEPSKA KARJERA.

— Jakże się powodzi Niji w karjerze filmowej?

— Dość kiepsko. Od roku już jest w Hollywood i ma zawsze tego samego męża.

W SĄDZIE.

Sędzia: Więc pan się przyznaje, że wyrwał pan swej kochance cały pęk włosów?

Oskarżony: Tak... ale tylko dlatego, że chciałem je schować do medaljonu.

USPRAWIEDLIWIŁ SIĘ.

Sąsiad: Jeżeli pan jeszcze kiedy będzie się całował z swą żoną, niech pan nie robi tego przy oknie tak, jak wczoraj wieczór...

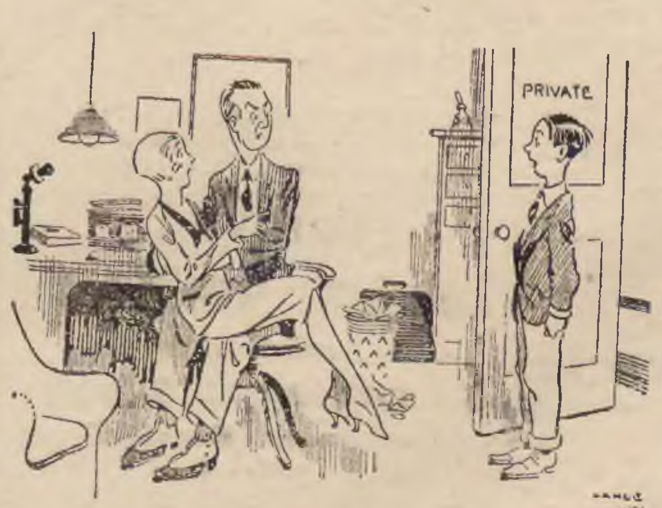
— Bardzo przepraszam, ale wczoraj wieczór nie było mnie w domu.

WPADŁ.

— Dzień dobry... Czy mogę się widzieć z panem szefem?

Sekretarz: Oczywiście, proszę pani. Takie przystojne, młode damy szef przyjmuje zawsze.

— Tak? Proszę mu więc powiedzieć, że jego żona chciałaby z nim mówić.



— Jak śmiałeś wchodzić, nie zapukawszy poprzednio. Od najbliższego pierwszego nie masz już u mnie zajęcia.

— Ależ panie doktorze... co na to powie żona pana? — Poleciła mi przecież, abym specjalnie uważał na pana...

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.